

Wychodził we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 sr. 45 kr., na pocztamtach lwowskim 6 sr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 sr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

# GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukem garment) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następny raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na powyższym druk obciążone miejsca zajmą. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota

N<sup>ro</sup> 149.

17. grudnia 1843.

## Prenumerata na Gazetę Lwowską na r. 1843.

**GAZETA LWOWSKA z DODATKIEM** wychodzić będzie w roku przyszłym 1843 w takim samym kształcie i objętości i w tych samych dniach tygodnia, jak dotąd, to jest: Gazeta z Dodatkiem po trzy razy na tydzień: we wtorek, czwartek i sobotę, a **ROZMAITOSCI** raz na tydzień w sobotę, choćby w te dni święta przypadły; wyjąwszy we wtorek po Świętach Wielkanocnych t. j. dnia 18. kwietnia, — w święto Bożego Ciała t. j. dnia 15. czerwca, — i w święto ś. Szczepana t. j. dnia 26. grudnia 1843.

Nie ustaniemy również w dotychczasowem dążeniu naszym umieszczania i w roku przyszłym **NOWIN**, jakoteż **WIADOMOSCI HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH**. Ta ostatnia rubryka zawierać będzie nie tylko doniesienia naszych korespondentów ze wszystkich głównych miejsc naszego kraju o stanie urodzajów, handlu i przemysłu, i zdanie sprawy z ważniejszych jarmarków krajowych i zagranicznych, ale także wiadomości o tém wszystkiém w przedmiocie przemysłu i techniki, co tylko w naszym w nowo pomysły i wynalazki obfitym czasie, czytelników o postęp dbających obchodzić może.

Warunki prenumeraty na Gazetę Lwowską zostają na rok przyszły te same co dotąd, i umieszczone są powyżej obok tytułu Gazety.

**P. P.** prenumerantom we Lwowie będzie na ich żądanie Gazeta do ich pomieszek odsyłana, jeżeli prócz zwyczajnej należytości zapłacą z góry na miesiąc 15 kr., na kwartał 45 kr., na pół roku 1 zr. 30 kr. m. k.

## Redakcja Gazety Lwowskiej.

### Przegląd artykułów.

**Wiadomości zagraniczne:** Brazylia: Uniwersytet w Rio-Janeiro.

**Hiszpania:** Rzut oka na powstanie w Barcelonie. — Barcelona poddała się. — Charakterystyka stronnictw, jak się na to zaburzenie zapatrywano. — Odezwa Abdon Terradas.

**Anglia:** Polemika między dziennikami Torysów i Whigów w sprawie chińskiej. — Bohaterskie zwycięstwo Francuzów pod Mazgranem ogłasza *Morning-Chronicle* za bajkę.

**Francja:**

**Belgija.**

**Chiny:** Wiadomość o przyjęciu traktatu przez Cesarza i o zaliczeniu jednej raty potwierdza się.



*Nowiny Ławowskie.*

*Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Dobromila.*

*Dodatek nadzwyczajny.*

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Brazylja.

Z Rio-Janeiro pod dniem 24. września donoszą: Cesarz rozkazał pod dniem 27. sierpnia radcy Stanu Miranda Ribeiro, by przedłożył plan do założenia uniwersytetu w Rio-Janeiro, nad którego wypracowaniem zająć się ma tak on, jakoteż do ministeryjum spraw wewnętrznych przyłączona sekcya rady Stanu. W tej ostatniej jest znany odznaczający się polityk Pereira de Vasconcellos, który jeszcze tylko umysłowo żyć się zdaje, gdyż na siłach jest bardzo osłabiony.

### Hiszpanja.

List z Paryża z d. 2. grudnia, umieszczony w pismach francuzkich, donosi o bliskim ułumieniu rozruchu w Barcelonie: W tej chwili można uważać insurekcyję za ukończoną. Nim jeszcze Espartero stanął w głównej kwaterze jenerała van Halen, zburowane miasto upadło już na duchu. Uznawano, że stawić opór, byłoby krokiem szaleństwa, i że poddać się nakazują obecne okoliczności. Dwaj naczelnicy Llinas i Durando, którzy byli wraz prezydentami klubów republikańskich i członkami junty narodowej, udali się na pokład francuzkiego statku parowego. Nawet Garsy, który tak energicznie umiał wydawać proklamacyje, ustąpił z placu, chociaż z wszystkich naczelników najdłużej dotrzymywał kroku. Nowa junta, złożona z obywateli spokojnego umysłu i mających znaczenie w kraju, powzięła była zamiysł, udać się wraz z swoim naczelnikiem biskupem do obozu Rejenta, oddać mu klucze od miasta i mieszkańców Barcelony polecić łasce Espartera. Ten użyje zapewne na dobre tego zwycięztwa, które go tak mało kosztować będzie; okaże się łagodnym, przebaczącym, aby zaskarbić dla siebie przywiązanie ludu. Van Halen zasługuje na pochwałę, że się wstrzymywał z bombardowaniem; okazało się, że było niepotrzebne. Trzeba teraz jeszcze rozbroić i organizować gwardyę narodową i ją przebrakować. Zagorzalcę republikańscy podsycający już od dwóch lat powstanie w Barcelonie, wynieśli się cpoęrdziej z miasta. Gazety barcelońskie dochodzące po dzień 25. listopada nie zawierają nic

ciekawego o toku całej sprawy. Tyrajlerowie, którzy mieli robić wycieczki z miasta, nie okazali męztwa i za każdym razem, kiedy się pokazali, rzucono ich napowrót do miasta. Jeneralny kapitan van Halen był tak pewnym swojej przewagi, że jenerała Zurbano odkomenderował z jednym oddziałem do Gerony, aby tamże i w okolicy rozbrajać milicyję narodową, która miała zamiar przyłączyć się do powstania w Barcelonie. Junta narodowa wydała w ostatnich dniach swojego chwilowego istnienia nową proklamacyję, w której stara się uspokoić mieszkańców względem zagrożonej kanonady jenerała van Halen. Ale w tej odezwie już się jąka ta sama junta, która przed kilkoma dniami z takim zaufaniem się chępiła. Z szumnych słów odezwu zanadto jest widna trwoga junty. Wszyscy podzielają to zdanie, że francuzki konsul, pan Lesscps w ciągu całej insurekcyi nalepiej odpowiedział swojemu stanowisku. Nie wdając się w walkę stronnictw, starał się gorliwie o zabezpieczenie swoich ziomeków. W jego hotelu i w zatoce barcelońskiej znajdowali emigranci chętnie schronienie. Tenże konsul udał się wraz z konsulem angielskim do jenerała van Halen, i przekładał mu, aby zaniechał kanonady do miasta, lub aby przynajmniej odwlekt zamiar swój na czas niejaki, na co też jenerał Van Halen przyzwolił. — Jedna epizoda z powstania barcelońskiego zasługuje na szczególniejszą wzmiankę. Teradas, były burmistrz z Figueras, gdy go doszła wieść o powstaniu w Barcelonie, opuścił Perpignan, gdzie jako wygnany republikanin przebywał, i udał się do Hiszpanii, aby tamże podnieść rokosz. Niedostępnymi ścieżkami przeszedł przez Pyreneje na stronę Hiszpanii, udał się do piérwszej wsi na ziemi hiszpańskiej, Requessens, wydał proklamacyję do mieszkańców z Figueras w najnamiętniejszych ułożonych wyrazach. W tej odezwie chlubi się tém, że żadnego do tej chwili nie uznawał władcy nad sobą, prócz ludu, i że jest nieprzyjacielem wszystkich władz krajowych. Wzywa do broni, aby uwolnić Barcelonę z szponów tyrana van Halen i ludożercy Zurbano. Sześćdziesiąt patryjotów na koniach wyjechało naprzeciw niemu z Figueras i tworzyło straż honorową, gdy wjeżdżał do tej prowincyi. Ale we dwa dni potém przyszła znowu do siebie załoga warowni San Fernando, która się dała nagabać trwogą, rozpędziła republikańskie tłumy i opanowała na nowo miasto. Tak samo stało się z powstaniem na innych punktach Katalonii.



Z Rajonny dnia 1. grudnia. *Sentinelles des Pyrénées* zawiera, co następuje: Nadeszła tu wiadomość półurzędowa, że Barcelona poddała się bez wszelkich warunków, tylko dwiestu ludzi zamknęto się w jednej warowni.

Z Perpignan d. 30. listopada. Jenerał Llinas przybył do naszego miasta. Wszyscy cudzoziemcy, którzy zamieszkiwali Barcelonę, znajdują się obecnie na pokładzie okrętów francuzkich, które tu zawinęły. Wydano im kartę bezpieczeństwa, aby mogli na ląd wysiąść i zająć się spokojnie swojemi interesami.

Z Bordeaux d. 2. grudnia. Jest niezawodna, że Barcelona kapitulowała. Skompromitowani wynieśli się z miasta, aby ująć prześladowania Espartera, któryby był niezawodnie ścigał burzycieli.

Z Madrytu dnia 12. listopada. Przez powstanie w Barcelonie nie zmienił się w niczym duch publiczny. Partya Królowej Krysstyny zwana stronnictwem *moderadosów* sprzyja powstaniu barcelońskiemu i ma nadzieję, że cała Katalonija podniesie oręż. Zamiarem i życzeniem tej partyi jest, strącić Espartera, Królowę Izabelę ogłosić za *pełnoletnią* i przydać do jej boku radę Stanu. Jest to rzeczka smutną, że partya umiarkowana, straż i podpora tronu, ujmuje się za powstaniem i gromadzi się w około chorągwi wywieszanej przez burzycieli. Espartero zna dobrze ich zamysły, dla tego nie omieszkając zapewne złożyć winę rokoshu na partyję umiarkowaną i partyję karlistów.

Stronnictwo konstytucyjne, które broni gorliwie konstytucyi i stawi rządowi opozycję, w pierwszych dniach powstania podniosło głos w sprawie burzycieli. Gdy zaś powstańcy zatrzęśli Rejencyją i tronem, stronnictwo to zmieniło swoje plany i teraz obstaje tylko przy tém, aby Rejent łagodnie się obszedł z powstańcami.

Partya progresistów życzy sobie w duchu, tajemnie, zwycięstwa Barcelończyków, ale nie śmieć rzucić maski, dopóki powstanie rozleglejszego nie zajmie pola. — Z tego widać, że Espartero nie ma się czego obawiać ze strony partyj. Espartero ma nieprzyjaciela w samym sobie, jeżeli się da unieść zemstą i zechce ukarać burzycieli całym nadmiarem swojego gniewu. To odstreczy od niego przyjaźnię mu partyje. Druga śliska sprawa jest dobijanie się Espartera o ścisłjsze z Angliją stosunki handlowe z narażeniem przemysłu i handlu własnego kraju na upadek i zgubę.

Dla uzupełnienia obrazu o powstaniu w Bar-

celonie umieszczamy tu proklamacyję, chociaż już niewczesną. Republikanin Abdou Terrados, o którym wyżej wspomnieliśmy, wydał następującą proklamacyję, która przecie nie sprawiła żadnego skutku: »Katalończycy! Obywatele, którzy kochacie wolność i sprawiedliwość, teraz nadeszła chwila, w której możecie wywalczyć to najdroższe dobro, wydarte nam przez Espartera. Nasi bracia z Barcelony dali hasło; starcy, dzieci, kobiety, ubodzy i bogaci, słowem cała ludność porwała się do bronii. Wszyscy stawiali swoje piersi przeciw pociskom tyranii, a ta mając tylko na względzie swoje własne dobro, napęliła ulice stolicy Katalonii łzami i krwią, powlekła całe miasto całunem smutku. Bo cóż znaczy w obliczu ciemności życia obywateli? Ale bitny naród tryumfował, żołdactwo despoty wyrzucono z miasta i warowni; wierni obrońcy ludu pomnażają szeregi powstańców. Mimo to jednak zagrażają zwyciężkiej ludności Barcelony jenerał van Halen i ludożerca Zurbano. Nadaremne byłoby wysilenie tryumfujących w tej chwili Barcelończyków, gdybyśmy im nie pośpieszyli w pomoc, gdybyśmy ich heroizm nie poparli własnym ramieniem. Jeżeli ta sprawa ulegnie, cóż się stanie z tém miastem, cóż z nami, cóż z wolnością, cóż z ludem? Fakcja ciemnych, jeżeli postawi zwyciężką stopę na karkach mieszkańców Barcelony, ugodzi zabójczym ciosem w najszlachetniejsze serca przyjaciół ludu, rozbroi milicję narodową, zniszczy wolność draku, rozeszle postrach po wszystkich prowincjach Hiszpanii, pokuje w żelaza wszystkich patryjotów, lub wytrąci ich z ojczystego kraju, wzniesie na ruinach wolności tron okrutnego despotyzmu, słowem, ten odstępca Espartero obwoła się królem Hiszpanii. Znano jest światu, jak tyranija obchodzi się z zwyciężoną insurekcją! — Lud Barcelony nie ulegnie, gdyż sprawa, w której obronie podniósł chorągiew, jest świętą, nieśkazitelną, gdyż owoce, które z krwi naszej urosną, są za drogą naszym sercom, aby cała Katalonija nie miała wspierać Barcelończyków w ich świętym zapale. Idzie tu o to, aby uratować wolność osobistą, uwolnić się od publicznych złodziei, którzy się naszym potęm tuczają, przywrócić wygnaną sprawiedliwość, ulepszyć stan wszystkich klas w społeczeństwie; słowem idzie tu o zabezpieczenie wszechwładztwa ludowi. Dla dopięcia tego celu, nie ma innego środka, jak strącić przewrotny rząd, zreformować nasze instytucye, zrzucić jarzmo, które na nas Espartero wkłada, aby nas powrozem katowskiim udusić. Dalej do bronii



Katalończycy! Czegoż czekacie? Uderzcie we dzwony rokoszu, niech jego dźwięk przeleci całą Kataloniję. Niech błednieją hordy niewolników, którzy podeptali nasze prawa i naszczy nie uznają władzy. Nie stajecie tu w obronie jakiego zagorzała, w obronie praw dziewczęcia, lub żołnierskiego *parvenu*, tu stajecie w obronie ludu, w obronie własnej. Do broni więc obywatele! Długo rozlewaliśmy krwi potoki w interesie jednej osoby, w interesie dynastyi. Teraz zemknęła się przepaska z oczów naszych, teraz połączyliśmy się wszyscy, aby ratować prawa pohańbionej ludzkości. Do broni więc Katalończycy! Ten, który was powołuje, nie znał innego bóstwa nad lud, nie zginał nigdy kolan przed tyranem, wszystkie rządy ści-gały go, ponieważ walczył przeciw wszystkim, aby sprawiedliwość i dobra sprawa tryumfo-wała. Po tysiąc razy narażał swoje życie i swój majątek, aby zdechrzpał maskę politycznym spekulantom. Jego życie należy ludowi, jego życie będzie wam rękomią, że się nie zaparł swoich zasad. Do broni więc, do broni! Jeżeli się będziecie ociągać, ulegnie wolność na zawsze. Jeżeli zaś pośpieszycie, będziecie obrońcami ojczyzny, wasze imiona będą wyrte na marmurze i przekazane potomności. O jakże to słodko być oswobodzicielem ojczyzny! Bracia nasi z Barcelony wołają o pomoc; ci, co stoją tam na czele, są mężami ludu; fałszywi obrońcy wolności i polityczni cyganie wyrzuceni z miasta, śpieszmy więc, aby się pomścić za oliary, które padły z krwią ociekłej ręki jenerała Zurbano i jego popleczników. Wypowiadamy więc wojnę zdrajcom w służbie Espartera, wypowiadamy wojnę nieprzyjaciółom ludu, śmierć lub zwycięztwo, to nasze hasło! O tak młodzi katalońska, aż do ostatniego zakątka gór i lasów naszych, aż do ostatniej kropli krwi będziemy walczyć z orężem w rękach! Nim poddamy szyję pod topór kata, pójdziemy za przykładem naszych braci w roku 1808. Do broni więc! Wolność lub śmierć! Dalej do zwycięztwa, które nas nie minie! Niech żyje wolność! Niech żyje wszechwładny lud! — (Podpis:) Wasz brat i obywatel Abdon Terradas.<sup>4</sup>

## Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 1. grudnia. Jego Ces. Mość Arcyksiążę Fryderyk, który zawsze jeszcze bawi w Londynie, nie przestaje zwi-dzać licznych osobliwości tej stolicy. — Korporeacja w *Trinity-House* (Towarzystwo zajmujące się tém wszystkiem, co się żegluga dotyczy), wyprawiła dnia 29. listopada na cześć

Arcyksięcia świetną ucztę. Na tej uczcie przewodniczył Sir J. H. Pelly, jako *deputy-master*; po prawej ręce jego siedział Arcyksiążę, po lewej Sir R. Peel. Hrabia Hoddington, jeden z lordów i komisarzy admirałicy, następnie admirałowie, Sir Robert Stopford, Sir Thomas Byam Martin, Sir G. Seymour i wielu innych byli podobnie na tę ucztę zaproszeni.

Dzienniki londyńskie toczą ciągle spór o to, ażali chwala, że chińską wojnę pomyślnie ukończono, teraźniejszemu rządowi lub przeszłemu przynależy. Podczas gdy wigowskie pisma wymieniają, iż mężów, którzy stoją na czele wyprawy chińskich, i sprężystością swoją dokonali zwycięztwa, jako to: pełnomocnika Pottinger, admirała Parker i jenerała Gough, mianowało dawne ministeryjum, a teraźniejsze tylko dla ich zdolności zatrzymało ich na tej samej posadzie, utrzymują pisma torysów, że dopiero ministeryjum Peela, wydało pomienionym dowódcom dobitne rozkazy, których wykonanie tak świetnym skutkiem uwieńczone zostało. Lecz temu sprzeciwiają się dzienniki wigów wypisami z raportów jenerała Gough, podług których już lord Palmerston wydał instrukcje, które teraz wykonano, a teraźniejszy rząd tylko takowe potwierdził, i dodają, że lord Palmerston przypisał nawet w głównych punktach wszystkie przez pana Pottinger podane warunki pokoju.

*Morning-Chronicle* zwrócił uwagę na przedmiot, o którym pisma paryżkie dotychczas tylko bardzo niechętnie nadmieniali. Miało się bowiem teraz, niemal po trzech latach okazać, że czyn bohaterski w Afryce, o którym bardzo wiele rozprawiano, niczem nie jest jak *prima aprilis*. Rzecz ma być taka: Mazagran jest małą włością w Algieryi, niedaleko Mostaganemu w prowincyi Oranu. W nadeślanym w miesiącu lutym 1840 przez jenerała Gueneheuc raporcie do marszałka Valée a przez tegoż do ministra doniesiono o tym wypadku jako o nadzwyczajnym czynie wojennym, gdyż 123 żołnierzy, zamkniętych w Mazagranie, który twierdzą nazwano, stawilo przez cztery dni ciągiem dzielny opór natarczywości 12000 Arabów. Nakoniec, mówi kapitan Lelièvre, (zając), który na przekór swego nazwiska tymi bohaterami dowodził, zabierał się nieprzyjaciół po przypuszczonym szturmie, trwającym całą godzinę wedrzeć do twierdy, atoli nieustraszoną załodze powiodło się nareszcie bagnetem, granatami i kamieniami odeprzeć nieprzyjaciela.<sup>4</sup> Walczni ci oblężnicy, mieli tylko trzech zabitych a szesnastu rannych, ale sami zabili



5 do 600 Arabów. Kapitan Lelièvre został posunięty na wyższy stopień i otrzymał order legii honorowej wyższej klasy. Izba deputowanych głosowała, aby mu podziękować i pomnik wystawić. Minister wojny otworzył subskrypcję. W roku 1840 nie mówiono o niczem jak o Mazagranie. Zgodzano się powszechnie na to, że tych 123 wojowników przyćmiło swoim bohaterstwem 300 Greków pod Termopylami. Otóż teraz cały ten wypadek ma być bajką — Dziennik *Morning-Chronicle* wnosi z milczenia dzienników paryskich, że domysł jego jest uzasadniony, i dodaje, iż czytał list pisany przez pewnego człowieka, któremu francuzkie wypadki w Algierze dokładnie są wiadome, i że w tym liście stoi: »Cały wypadek w Mazagranie był krotoczwila (*une farce*); w nocy, gdy Arabowie pod Mazagran podstąpili, dano z obu stron z karabinów tylko kilka razy ognia, Arabów zaś była tak mała liczba, iż cała załoga nawet nie wystąpiła; nie było więc ani zaczepki, ani odporu, ani zabitych, ani rannych, — słowem żadnego czynu bohaterskiego w całym tego słowa znaczeniu.

### Francya.

Z Paryża dnia 3. grudnia. Przed tutejszym sądem policyi poprawczej dziś podobno zakończą się debaty nad procesem z powodu wypadku na kolei żelaznej. Wyrok zapewne aż za ośm dni wydany będzie.

Minister marynarki w skutek najnowszych wiadomości z Barcelony, posłał rozkaz do Tuluzy, aby przeznaczonych poprzednio do pomienionego miasta okrętów wojennych nie posyłano.

### Belgija.

Z Bruxelli d. 3. grudnia. W izbie reprezentantów, po wysłuchaniu jeszcze kilku mowców, uchwalono wczoraj zakończenie dyskusyi nad budżetem. Izba przystąpiła nad pierwszym artykułem do głosowania, a zaproponowane na podatek gruntowy dodatkowe centymy odrzucono 68 głosami przeciw 4. Sami tylko ministrowie głosowali za tym projektem.

### Chiny.

*Moniteur* z dnia 3. b. m. zawiera następujące telegraficzną depezę z Alexandryi i Maltyny na Marsyliję nadane wiadomości: »Alexandryja d. 12. listopada. Cesarz chiński przyjął traktat z dnia 20go sierpnia, i zobowiązał się ratyfikować go niezwłocznie, skoro nadejdzie doniesienie, że go Królowa Wiel-

kiej Brytanii ratyfikowała. Zamyśla on posłać do Londynu ambasadora. Statek parowy wysłany umyślnie z Nankinu, przybył do Suez z tą wiadomością. Na pokładzie jego znajdował się p. Malcolm, sekretarz legacji angielskiej. Flota angielska będzie zimować w Czuzanie, gdzie się rozpocznie wielka robota dla polepszenia stanu zdrowia na tej wyspie. — »Malta dnia 25 listopada. Cesarz chiński przychylił się do przyjęcia traktatu, ale nie chciał podpisać go, aż pokąd podpis Królowej angielskiej nienastąpi. Powód tego wzbraniania się zależy na zachowywanym w Chinach etykiecie. Tymczasem połowę pierwszej w traktacie stypulowanej raty (sześciu milionów dolarów) już zapłacono, i sumę tę oddano na pokład fregaty *Blonde*, która niezwłocznie odplynęła do Anglii. — Angielska siła zbrojna tak lądowa jak i morska stoi ciągle pod Nankinem.«

## Nowiny lwowskie.

Podczas gdy szeroko rozprawiamy o sztukach często małej wartości, godzi się też wspomnieć o pięknym utworze: *Garryk w Brytolu*. Jeżeli nie jest u nas rzeczą zbyt częstą, wywalczając u publicznej opinii cześć dla stanu artysty dramatycznego, jeżeli napotykamy u nas zbyt często Hildów, którzy pobrzękując złotem w artystach dramatycznych widzą rzemieślników powołanych na to jedynie, aby z czapczką z dzwónkami służyli ku ich rozrywce, wtedy sztuka ta powinna być ściągnięta liczne grono widzów. Tymczasem stało się inaczej. Znakiem, że mało u nas starowierców, którzy patrzą z trzęsącego piętka na zawód artysty dramatycznego. Albo, może też trzeba było uderzyć w surmę i zwolywać na widowisko? Nie chcemy na to pytanie odpowiadać; powiemy tylko stylem lakonicznym *Kurjera Warszawskiego*, że sztuka przewyborna, tłumaczenie wierszem miarowym doskonałe, gra aktorów mistrzowska. Przywołano panią Rudkiewiczową, pp. Bensę, Nowakowskiego i Dawisona. Piękny talent p. Adama Gnatkowskiego uraczył naszą publiczność dwoma kompozycjami: *Karpackimi Mazurami* i *Góratką* ofiarowaną Izabeli z Obniskich Janków, i *Szumką* poświęconą Huerykowi Obertyńskiemu.

Dla tutejszych zakładów ochrony małych dzieci ofiarowały panie Hoszowska i Druż-



backa razem 50 i pół łokcia materyi zimowej.

Właściciel handlu obrazów, muzykalijów i t. d. pan Galiński, wydał ozdobny kalendarz ścienny polski na rok 1843.

(Nadesłane.)

W przejeździe swoim do Krakowa gościł u nas w Rzeszowie przez kilka dni znany chlubnie z talentu swego wirtuoz Samuel Kossowski. Oprócz tercetu odegranego na balu u pp. Kossowskich, gdzie licznie zgromadzonych gości mistrzowską grą swoją zachwycił, wyprawił nam trzy koncerty na wiolonczeli, z których jeden w sali reductowej, a dwa we wzorowo urządzonej kasynie tutejszém.

W dowód, że i u nas umiano ocenić wysoki talent tego artysty, nadmieniamy tylko, że gdy nad zamiar swój dłużej w Rzeszowie zabawiwszy po drugim koncercie chciał w dalszą puścić się podróż, powszechném życzeniem publiczności zniewolony, skłonił się do dania tu trzeciego koncertu, który był równie liczny jak poprzednie, i zadowolił w najwyższym stopniu słuchaczy.

Z szczerą wdzięcznością za sprawioną nam przyjemność składamy niniejszém hołd i podziękowanie temu skromnemu a tyle znakomitemu rodakowi-artystcie, którego talent, przyznany mu już niejednokrotnie, zasługuje we wszęch miar, aby o nim nie tylko w kraju ale i zagranicą wiedziano.

R. L.

Z Warszawy: W teatrze *Rozmaitości* wystąpiła znana na naszej scenie panna Mejer w sztukach: *Krzyżak złoty* i *Antos i Antosia*. — Na tejże scenie przedstawiono komedyo-operę w dwóch aktach oryginalnie napisaną, pod tytułem: *Wróżka*. — Niedawno wykonano w Warszawie *Mszę wiejską*, nowy utwór niespracowanego Elsnera.

## WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSLOWE.

(Z korespondencji prywatnej.)

Z Dobromila, d. 12. grudnia. Przed 15tym listopada spadły u nas wielkie śniegi, wszystko miało postać jakby wśród głębokiej zimy; kilku-milowe podróże odbywano saniami, mroz był 9stopniowy. Tą wczesną zimą niepomału

byli zatrwożeni ci, którzy nie uścigli wykopać ziemniaków: jednak łagodny koniec listopada i początek grudnia usunęły troski; wykopano ziemniaki zdrowo i bez szkody. W tej tu okolicy w ogóle niema dobrego ich plonu; nie zrodziły, jak sześć ziarn, atoli po wypłókanu wykrywa się jeszcze ubytek, są bowiem grubo ziemniaki obrane. — Gorzelnie w tej okolicy już wszystkie w ruchu, wydatek mniejszy niż w roku zeszłym; nie słychać o 13 kwartach okowitej z korca ziemniaków: wielu niema więc więcej jak 11 kwart. Cena wódki bardzo niska, słychać już o przedażach po 19 kr. mon. konw. garca okowitej 30stopniowej. Właściciele i dzierżawcy gorzelni mają widoki pokryć niedobory w gorzelniach na karmném bydłe; wielkie podobieństwo, że ta rachuba zawiedzie, bo słomy i siana bardzo mało; kmiotek (już się biędzy z przezimowaniem bydła, co zwykle bywało dopiero z końcem lutego. Niema innej rady, jak sprowadzać paszę z chlebianiej sąsiedniej okolicy, ale bezdroża ku Dobromilowi tamują wszelki tego rodzaju pomysł; lata już minęły jak niepomysłano o naprawie drogi: tedy gdzie ściek potoków z wszystkich wąwozów, osad kamieni, rumowisk, tedy mówię wskazana jest droga do przejazdu! W wieku oświaty, najobfitszym w wynalazki, gdzie milę odbywa się w przeciągu dziesięciu minut, a po drogach najdłużej w godzinie, w Państwie Dobromilskiem trzeba jechać kołmi jedną milę trzy godzin; zaś biedny włościanin mający słabszy zaprząg ledwie ją w cztery godzin odbędzie; tu drogi mogłyby z największą łatwością powstać: poziom najdogodniejszy, na wszystkie strony ledwie o kilka kroków wszelki materyjał ku temu; po mniejszych majątnościach drogi lubo znacznie lepsze, zawsze przecie w złym stanie; większą usługę robi się towarzystwu postaraniem się w swoim obwodzie o dobrą drogę, niż zasadzeniem pół morga różno-barwnych georginij.

Mimo częstych zmian powietrza posiewy ozieme wyglądają ładnie. Podkładów pod jarzyny nie uścignęto tu porobić, i ciężko przed wiosną te bardzo ważną czynność uzupełnić, ile że już mrozy ścisnęły powszechnie. — Cena zboża w Dobromilu jest: korzec pszenicy 7 zr., żyta 5 zr. 30 kr., jęczmienia 4 zr. 30 kr., owsa 3 zr. w. w. Cetrar siana 1 zr. 36 kr., okłot słomy żytniej 9 kr. w. w.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ncr. 51. *Rozmaitości*.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.

(Drukarnia Piotra Pillera we Lwowie.)

(Dod. Nad.)

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 149. Gazety Lwowskiej.

(3746)

**DONIESIENIA LITERACKIE, MUZYKALNE I ARTYSTYCZNE.**

W księgarniach

**JANA MILIKOWSKIEGO,**

w e

LWOWIE, STANISŁAWOWIE I TARNOWIE

dostać można:

(Cena w monecie konwencyjnej.)

So eben ist bei Braumüller und Seidel, Buchhändler in Wien, erschienen:

## Darstellung der

# Nequibrial-Methode

zur sichern Heilung der  
Oberschenkelbrüche ohne Verkürzung,  
von

**Georg Mojsisowics,**

Med. und Chirur. Doctor, Operateur, k. k. Primar-Chirurgen im allgemeinen Krankenhause etc.

Mit 4 Steindrucktafeln. Preis 1 fl. 40 Kr. CM.

Die gefertigte Verlags-Buchhandlung schmeichelt sich durch dieses Werk, einem tief gefühlten Bedürfnisse der Aerzte und der leidenden Menschheit entsprochen zu haben. Den practischen Aerzten ist es bekannt, daß die meisten Oberschenkelbrüche nur mit einer Verkürzung heilen, welche ein lebenslängliches Hinken in ihrem Gefolge hat. Die Nequibrial-Methode, gestützt auf unerschütterliche mathematische Grundsätze, kann in allen Fällen mit Sicherheit, und in einer kurzen Zeit, dieses unangenehme Ereigniß verhüten, wofür zahlreiche Erfahrungen sowohl im Krankenhause, als auch außerhalb desselben, vom Verfasser selbst und andern Aerzten gemacht, unzweifelhafte Zeugnisse liefern. Daß die

Darstellung der Nequibrial-Methode in jeder Beziehung originell und gediegen ist, dafür bürgt schon der Ruf des Verfassers, und die Verlags-handlung hat Nichts unterlassen, für eine des großen Gegenstandes würdige Ausstattung zu sorgen.

Bei Braumüller und Seidel ist erschienen:

## Compendium der Physiologie des Menschen, von

**Dr. Joseph Flögel,**

k. k. Professor der theoretischen Medizin zu Salzburg.

Salzburg 1840. gr8. 2 fl. 15 Kr. CM.

Der Recensent in dem trefflichen Archiv von Hoefer spricht sich über obiges Werk äußerst günstig aus, und schließt mit den Worten: Man findet mit grosser Genauigkeit alles, was nach bisherigen Forschungen als das Wahre oder Wahrscheinlichste anzuerkennen ist, auf das Gründlichste und Fasslichste darin dargestellt, und sonach gehört dasselbe zu den seltenen Erscheinungen neuerer Zeit, welche ihrem Zwecke in jeder Beziehung entsprechen und durch Klarheit der Schreibart, wie durch Vollständigkeit gleich nützlich werden.



Bei Braumüller und Seidel, Buchhändler in Wien,  
ist so eben erschienen:

# Die Anatomie

des

# M u n d e s,

von

**Dr. Georg Carabelli, Ebl. v. Lunfaszprie,**

k. k. Leibzahnarzt. Ritter des Russ. k. St.

Stanislaus-Ordens dritter Classe, Professor der Zahnheilkunde an der Universität in Wien, Mitglied der medicinischen Facultät und der k. k. Gesellschaft der Aerzte in Wien, dann der medicin. chirurg. Akademie zu St. Petersburg.

Mit 34 Kupfertaf. Wien 1842. gr8. Velin. 6 fl. CM.

Ohne in eine genaue Auseinandersetzung des Inhaltes dieses Werkes eingehen zu wollen, für dessen gediegenen Werth schon der hochgefeierte Name des Herrn Verfassers bürgt, glauben wir nur bemerken zu müssen, daß in demselben den strengsten Anforderungen Genüge geleistet wird, welche von wissenschaftlicher Seite an eine Monographie gestellt werden können, und daß überdies der Operateur darin durchaus neue, in operativer Hinsicht äußerst wichtige, und durch practische Andeutungen erläuterte Aufschlüsse erhält.

Es ist unseres Wissens dieses Werk die erste Anatomie, welche die Gebilde des Mundes monographisch darstellt. Alles ist in classischer Ordnung, mit vollkommener Klarheit und mit der strengsten Bündigkeit behandelt und jede Abschweifung in das Gebieth der Physiologie vermieden.

Die vielen neuen Benennungen und Eintheilungen sind fast immer der Form und der Lage der Organe selbst entnommen, und auf die Wichtigkeit aller einzelnen Merkmale der Gebilde des Mundes hat in operativer Hinsicht wohl noch kein Werk so rationell aufmerksam gemacht, wie dieses.

Die vielen, oberwachten practischen Andeutungen, welche gleichsam für sich ein pathologisch-operatives Ganze darstellen, werden nicht nur dem ausübenden Zahnarzte, sondern auch den übrigen Aerzten und Wundärzten eine nicht unwillkommene Beigabe seyn.

Diesem in jeder Hinsicht classischen Werke sind 34 Kupfertafeln beigegeben, von dem rühmlichst bekannten naturhistorischen Zeichner, Herrn Zehner, unter der persönlichen Anleitung des

Herrn Verfassers, genau nach der Natur gezeichnet, und von dem geschätzten Herrn Jung mit größter Sorgfalt in Kupfer gestochen.

Bei Braumüller und Seidel, Buchhändler in Wien,  
ist zu haben:

**S. Fischer's**

(weiland k. k. Prof. der Rechte an der Prager Universität)

# Lehrbuch

des

# Oesterr. Handelsrechtes,

mit vorzüglicher Rücksicht

auf die neuesten Commerz- und Cameralgesetze.

Bearbeitet von

**Dr. Joseph Ellinger,**

Mitgliede der Wiener Juristen-Facultät, Concepts-Pract. der k. k. Hof- und N. Oest. Kammerprocuration, und Assistenten der Lehrkanzel für das Oesterr. Civilrecht an der k. k. Theresianischen Ritter-Akademie.

Preis: 1 fl. C. M.

Ueber die Vorzüge des Fischer'schen Lehrbuches des Oesterr. Handelsrechtes hat sich bereits bei dessen Erscheinen eine competente Autorität ausgesprochen. (Rec. in der Zeitschrift für Oesterr. Rechtsgelehrsamkeit J. 1828 Notizenblatt S. 491.)

Die vielfältige Nachfrage nach diesem Lehrbuche und der Umstand, daß seit dem Erscheinen desselben, nämlich in dem Zeitraume vom J. 1827 bis 1842 mehrere wichtige Kommerzgesetze erschienen, und das namentlich durch die seit 1836 in Wirksamkeit getretene Zoll- und St. M. O. und das Strafgesetz u. G. U. bedeutende Reformen in diesem Zweige der Verwaltung herbeigeführt wurden, haben die Verlagshandlung veranlaßt, eine neue Bearbeitung dieses Lehrbuches, bei welcher auch ältere in der ersten Auflage nicht vorkommende Handelsgesetze berücksichtigt wurden, zu veranstalten, und sie schmeichelt sich, daß der Herr Bearbeiter, welcher dem juridischen Publicum durch mehrere literarische Leistungen bekannt seyn dürfte, seine Aufgaben vollkommen gelstet habe, und daß das Fischer'sche Lehrbuch auch in seiner gegenwärtigen Bearbeitung für Studierende, Handelsleute und Geschäftsmänner als ein gleich brauchbares Handbuch empfohlen werden könne.